

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1 i 1-a strona 40 gr. w w. m/m 1 km. strona 5 km. w obłoku 40 gr. kolorowy 25 gr. wyżej 15 gr. strona 10 km. droższe 12 gr. za wyżej dla poszukiwanych pracy 10 gr. najmniejsza ogłoszenie 1.20 zł. dla bezroboty 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009

Redakcja: Zawadzka 1 — Telefon 102-20. 102-21. — Administracja: Piotrkowska 11 — Telefon 102-20. Adres: Łódź, Zawadzka 1. Władysław Stypka, Roman Furmański.

Konflikt mandżurski w Lidze Narodów.



delegat Yen (japoński) i delegat z sesji Ligi Narodów która rozstrzygnie konflikt mandżurski

Władysław Stypka, Roman Furmański.

Trzynasty dzień strajku tramwajarzy. Część wagonów wyruszyła na miasto. Czy jutro wybuchnie strajk demonstracyjny?

Łódź, 29 stycznia. Dzieło rano, zgodnie z zapowiedzią dyrekcji K.E.L. — wyruszyły na miasto niektóre wagony tramwajowe. Ukazały się one na ulicach dopiero o godz. 8.15 rano. Motory obsługiwane są bądź przez kontrolerów, bądź też przez przybyłych w ostatnich dniach do pracy dawnych tramwajarzy — motorniczych. Miejsca konduktorów zajął nowowykształcony personel, w którym przeważają młodzi pracownicy. Z remizy przy ul. Tramwajowej wyruszyły wagony linii Nr. 2, 7 i 10. Z ulicy Dąbrowskiej zaś wyjechała „Jedenastka” i „piątka”. Ogółem na mieście pojawiło się 30 tramwajów, które utrzymują komunikację na najbardziej ruchliwych liniach i łączą najważniejsze arterie.

Jak nas informuje dyrekcja K.E.L. — ilość tramwajów z dnia na dzień będzie powiększona — w zależności od napływu i przyjęcia nowych pracowników. Jeśli się okazało, że dawni tramwajarze nie wrócą do pracy i nie podpiszą deklaracji — dyrekcja rozpocznie szkolenie drugiej kadry nowych pracowników. Dyrekcja zmierza do tego, aby od dnia 5-go lutego na mieście kursowały wszystkie wagony tramwajowe, i aby komunikacja po dniu 5-ym lutym była całkowicie unormowana. W związku z wyruszeniem tramwajów na miasto, na ulicach pojawiły się gęste posterunki policyjne, które bacznie strzegą bezpieczeństwa publicznego. Lansowane pogłoski, jakoby na wagonach miały czuwać w ciągu dnia dziesiątki posterunków policyjnych — nie odpowiadają prawdzie. W tramwajach nigdy policji nie widać. Jedynie, poza patrolami na mieście — na krańcowych stacjach widać większe oddziały policji. Pojawienie się tramwajów na mieście wywołało wśród mieszkańców ogromne zdziwienie, graniczące z niedowierzaniem. Na ulicach na tak zwanym starym mieście — gromadki gapiów stoją i przyglądają się przejeżdżającym tramwajom, różnie na swój sposób komentując ten niespodziewany, acz zapowiedziany wypadek. Pierwsze wagony przejechały przez miasto prawie puste.

Następne już wszakże były przepelnione. Szczególnie wagony, które dojeżdżały do krańcowych stacji — były przed wyruszeniem tak „nabitą” pasażerami, że policja musiała interwenjować, aby nie wleźano się na stopniach. Największą niespodzianką jest pojawienie się w wagonach strajkujących pracowników tramwajowych, którzy kończąc z uruchomienia wagonów — jadą do związków zawodowych Konduktorzy nie zwracają się do nich o zapłatę za przejazd. Poza tem widać strajkujących — jak grupkami zmiatają ulicami do związków. (Dokończenie na str. 2-giej).

Miejsce zamachu na cesarza Japonii.



Policja bada miejsce dokonania zamachu bombowego na cesarza Japonii Hirohito.

Wiedomości o zajęciu przez Japończyków Szanghaju elektryzowała Stany Zjednoczone.

Wiedomości o zajęciu Szanghaju przez Japończyków elektryzowały Stany Zjednoczone. Władysław Stypka, Roman Furmański.

Bohaterowie hawajskich zaburzeń.



Amerykański porucznik marynarki Masie i jego żona, której zabicie przez tubylców, pomścił krwawo na jednym ze sprawców. Hawajczycy nie znają takiej „delikatności uczuć” i odwiedzieli na to porwaniem kilkunastu młodych Amerykanek. Obecnie nastąpiło uspokojenie i rozpoczyna się proces przeciwko porucznikowi Masie o zabójstwo.

Ks. biskup Bandurski honorowym obywatelem m. Krakowa.

Karków, 29.1 (Od wł. kor.) Krakowska rada miejska na wczorajszym posiedzeniu nadała obywatelstwo honorowe ks. biskupowi Bandurskiemu.

Porwanie arcybiskupa w samolocie.



Ks. Francesco Jimenez arcybiskup Gwadelupy w Meksyku został porwany i uwieczony w samolocie wojskowym w niewolnym kierunku.

Słabe sygnały zaginionej łodzi M 2. Cała Anglja żyje nadzieją uratowania marynarzy.

Portland, 29 stycznia (Od wł. kor.) — Okrety wojenne przeszukujące morze celem odnalezienia zaginionej łodzi podwodnej M 2 odebrały zapomoczą aparatów słuchowych jakiegoś słabe sygnały pochodzące prawdopodobnie od załogi łodzi podwodnej. Obecnie ustalane jest położenie miejsca skąd pochodziły te sygnały. Okrety wojenne i liczne łodzie z nowym zapasem poczęły przeszukiwać dno morza. Nadzieja uratowania marynarzy z M 2 elektryzowała marynarkę oraz całe społeczeństwo angielskie.

Generał Weygand przekroczył granicę wieku.

Parýż 29.1. (Tel. wł.) Generał Weygand wystąpił z czynnej służby wskutek przekroczenia 65 roku życia. Na skutek specjalnego rozporządzenia prezydenta pozostawiono go na stanowisku szefa sztabu generalnego do roku 1935.

Bombardowanie Szanghaju z samolotów.

Szanghaj, 29.1. (Tel. wł.) Z dachu jednego z drapaczy chmur w europejskiej dzielnicy Szanghaju obserwowano od godz. 10 rano bombardowanie chińskich dzielnic przez samoloty japońskie. Bombardowanie trwało około 6 godzin. Zniszczono kilka domów. Mieszkańcy uciekali do podziemia. Japończycy zajęli strategiczne punkty miasta. Władysław Stypka, Roman Furmański.

Wyrok w procesie płockim.

Łódź, 29 stycznia (Od wł. kor.) — Sąd w Płocku ogłosił wyrok w procesie o zabójstwo w Krakowie. Władysław Stypka, Roman Furmański.

Zgon króla gumy do żucia.



Władysław Stypka, Roman Furmański.

Projekt ustawy o przepisach egzekucyjnych.

Warszawa 29.1. Ministerstwo Sprawie Władysław Stypka, Roman Furmański.

Wybryki pijanych strażników sowieckich na pograniczu.

Władysław Stypka, Roman Furmański.

Japończycy w Charbinie.



Władysław Stypka, Roman Furmański.

Nowy rząd austriacki.



Władysław Stypka, Roman Furmański.

Dolar i funt w Łodzi.

Władysław Stypka, Roman Furmański.

Po stłumieniu komunistycznego powstania w Hiszpanji.



Władysław Stypka, Roman Furmański.

U KOCZOWNIKÓW PÓŁNOCY

Poczekalnie na krańcach Europy.

Rola obuwia w dalekich wędrówkach

Karasjok, w styczniu. Lapończycy — zarówno rybacy, zajmujący się rybołówstwem, jak i właściciele stad renów, są w istocie tem, co...

zatorów tej opuszczonej połaci lądu, którą zdobywa dla swego kraju. Robi to niemal bezinteresownie, gdyż rząd norweski wynagradza go tylko za czynności pocztowe.

na krańcach Europy. Ludzie, przybywający na okrętach — turyści, duchowni lub geometrzy, wchodzą przedewszystkiem tutaj, by potem pieszko, w zwykłym obuwiu lub „komagerach” udać się...

Mor.

Karjera zwykłych robotników w Niemczech.

Monarchistyczna prasa niemiecka podaje ciekawą listę członków socjaldemokracji, którzy osiągnęli wysokie stanowiska. Pomiędzy nimi znajduje się sporo rzemieślników, a mianowicie, m. in. rzadcy Lühbring jest...

wig-Holstein, tokarz Frölich premier Turyni, robotnik niewykwalifikowany Noska starosta krajowy w Hannoverze, mechanik Wissel minister Rzeszy, stróż fioletpianów Schmidt b. wicekanclerz i minister Rzeszy, robotnik rolny Solmann, minister Rzeszy, szewc Simon, bawarski minister handlu, stolarz Fleksner minister saski, słuźarz Bilow, landrat w Szczecinie, zecer, Gerlach, landrat w Düsseldorfie, tokarz, Keil, wirtemberski...

19-letni opryszek na krześle elektrycznym.

Zawiedzione nadzieje.

W nowojorskim więzieniu Sing Sing stracono onegdaj 19-letniego przestępcę nazwiskiem Crowley, który ma na sumieniu morderstwo policjanta.

lanem więziennym spędzał całe godziny. Był katolikiem i ksiądz katolicki odwiedził go do ostatniej chwili podczas jego drogi na krzesło elektryczne.

Podczas aresztowania go Crowley stawiał zacięty opór i bronił się do upadłego. Trzeba było postawić na nogi całą kompanię policji w liczbie 150 ludzi, którzy przeprowadzili formalne obłożenie domu, gdzie ukrywał się bandyta.

Obłożenie trwało dwie godziny, przy czym policja posługiwała się karabinami maszynowymi i ręcznymi, rewolwerami i bombami gazowymi. W więzieniu, do chwili procesu Crowley był butny, wyzywający i zamknięty w sobie. Od chwili odczytania mu wyroku zmienił się nie do poznania. Zażądał pociechy religijnej i z kape-

Piękna aktorka w norze bandyty.

Zbrodniczy pomysł zbankrutowanego męża.

Wielką sensację budzi obecnie w Chicago sprawa jednego z tamtejszych bu-sinesmanów, niejakiego Hektora Davisa. W „towarzystwie” tamtejszem Davisa uchodzi za bardzo bogatego człowieka.

plecenie, podobno bez wiedzy żony), wyszczególniając, że ulaskawiono wszak zwykłe okoliczności, które nadawałyby mu również prawo podjęcia sumy ubezpieczeniowej.

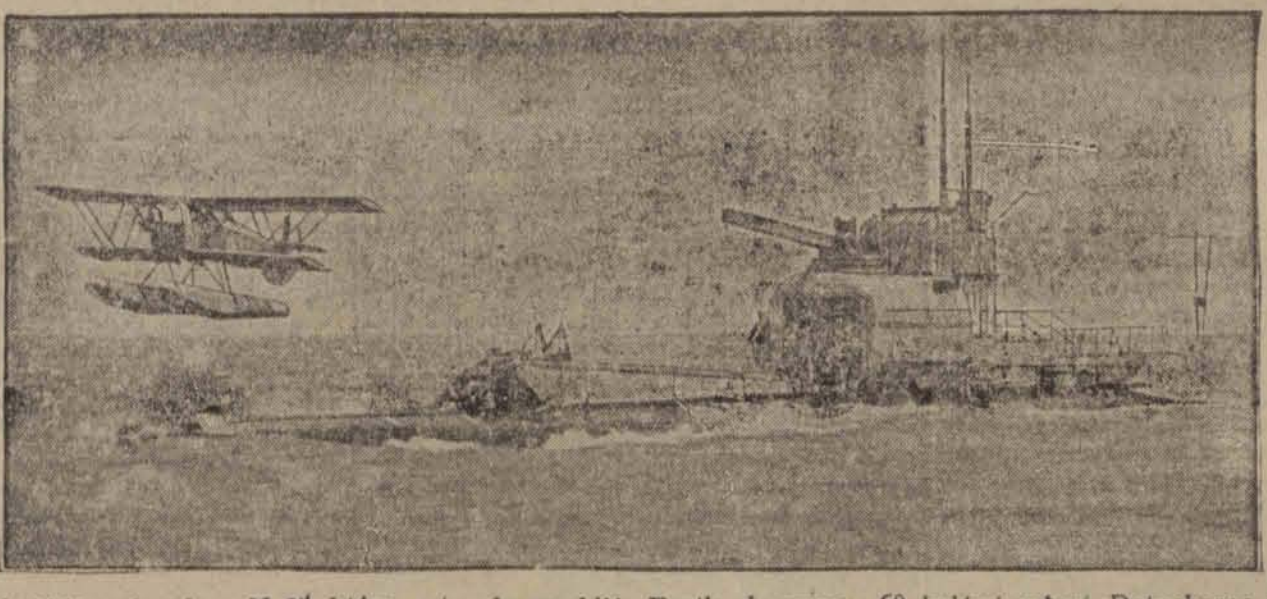
Hektor Davis od ośmiu lat ożeniony jest z pewną bardzo piękną aktorką i małżeństwo to, przynajmniej na zewnątrz, wydawało się wzorowym. W rok po ślubie Davis ubezpieczył swoją żonę na sumę 100 000 dolarów, w ciągu lat następnych, zaś rozszerzył to ubez-

o życie porwanej. Tymczasem cała sprawa wzięła nieoczekiwany obrót. Davis mianowicie zgłosił się do towarzystwa ubezpieczeniowego, z którym miał umowę, z żądaniem wypłaty mu premii asekuracyjnej w sumie 100 000 dolarów, na zasadzie zawartej w umowie klauzuli, która przyznawała mu prawo do ubezpieczenia na wypadek, gdyby pani Davis zginęła i nie można by jej było odszukać przez więcej niż trzy tygodnie.

Wielką sensację budzi obecnie w Chicago sprawa jednego z tamtejszych bu-sinesmanów, niejakiego Hektora Davisa. W „towarzystwie” tamtejszem Davisa uchodzi za bardzo bogatego człowieka. Jest on dobrze znanym gościem różnych nocnych klubów i potajemnych domów gry, w których finansista ten przegrywał niekiedy w przeciągu jednej nocy 30 do 40 tysięcy dolarów. To zdaje się nadszarpiło jego fortunę i zachwiałoby dobrze dotychczas prosperującym przedsiębiorstwem. W każdym razie Davis popadł w kłopoty finansowe, z których chciał się wydobyć w sposób bardzo oryginalny.

Wielką sensację budzi obecnie w Chicago sprawa jednego z tamtejszych bu-sinesmanów, niejakiego Hektora Davisa. W „towarzystwie” tamtejszem Davisa uchodzi za bardzo bogatego człowieka. Jest on dobrze znanym gościem różnych nocnych klubów i potajemnych domów gry, w których finansista ten przegrywał niekiedy w przeciągu jednej nocy 30 do 40 tysięcy dolarów. To zdaje się nadszarpiło jego fortunę i zachwiałoby dobrze dotychczas prosperującym przedsiębiorstwem. W każdym razie Davis popadł w kłopoty finansowe, z których chciał się wydobyć w sposób bardzo oryginalny.

Stalowy grób.



Angielska łódź podwodna „M 2”, która zatoniła w pobliżu Portlandu wraz z 60 ludźmi załogi. Dotychczas nie udało się nawiązać kontaktu z zatoniętą łodzią.

DRADNIA... NEROLOGICZ... ZAWADKA... 2-3 przyjmie kobiety... Leczenie chorób... RYCYNYCH I SKORNY... PORADA 3 zł... ed. NIEWIA... drzeja 5. Tel. 15... weneryczne i... ja, datarnia i lampy... od 8-11 i od 5-9... i święta od 9-11... ań oddzielna poczekalnia... ed. SOMM... powrócił... SIERPNIA 1. Tel... Lampy kwarcowe... 5-9 Odz. poczekalnia... W śledz. od 10-11... AL się pies rasz... kolicziska 11, śledz. 5... ARAT 4-lampowy z... arą słuchawek i wol... A za 225 zł. Limanow... 109, m. 10 (od godz. 7... A LUSTER Franciszka... Nr. 1. Połącza lustro... z przynajmniej dwiema... rżane, podświetlenie i...

H. M. STEPHENSON. POWIEŚĆ. Czara życia

Streszczenie początku. Komandor Rupert Winsley powrócił z parku i spróbował ukryć w dziupli drzewa... pan jako Tomlin. Pan rozumie, że w pana interesie jest, aby niepotrzebni ludzie nie usłyszeli pana nazwiska. Ubrze się pan w melonik i w stary płaszcz. — Wiesz dumnie, że nie mam melonika — przerwał ostro Rupert. Monotonny głos Wintera zaczął mu działać na nerwy. — O, mogę się posarać. — Dzięki! Jesteś doprawdy nieoceniony. A teraz powiedz mi, dlaczego radziłeś mi poprzednio spotkać się z tym człowiekiem w miejscu publicznym, a teraz zmieniasz zdanie? — Wtedy mówiłem bez zastanowienia. Garstein nie zamierza narazie zrobić panu krzywdy. W każdym razie, jeżeli pan się nie zgodzi na jego propozycję, to niech pan mu tego nie mówi w domu. Dałby mu pan znać potem. Rupert obserwował bacznie lokaja, którego strach przed Garsteinem był aż nadto oczywisty. Rozwiązanie zagadki, czy strach ten był usprawiedliwiony, czy też wypływał z tchórzostwa Wintera należało pozostawić czasowi. Rupert znał jako tako załtki wchodniej części Londynu i wiedział, że wielu z zamieszkanymi je przestępców, przeważnie cudzoziemców, należało do stowarzyszeń komunistycznych i anarchistycznych, które wzamian za oddawanie sobie łupów używały im nieraz potężnego poparcia. Ludzie ci, w domu mając, albo też udają, że...

Spał tylko parę godzin i obudził się zły i skwaszony. Ściągnięta, prawie żółta mina Wintera, nakrywającego do śniadania różniuszyło go trochę i ukoiła nerwowo. Był pewny, że lokaj chce mu udzielić jakichś informacji, czy też coś zaproponować, ale że nie ma odwagi zacząć. Należało mu pomóc. — Słuchaj, Winter, chciałbym się dowiedzieć czegoś o tym Garsteinie. — Panie komandorze, ja sam nie wiem o nim prawie nic. — Wiesz, skoro mi radziłeś, żebym się raczej zastrzeżił niż oddał w jego ręce. Wiesz, skoro pomimo przywiązania do mnie, zabrałeś mi mój łup i wreczyłeś jego agentowi, a może nawet iemu samemu. Wiem, że działałeś pod wpływem strachu i dlatego cię nie obliem i teraz mówisz, że go prawie nie znasz. Nawet nie chcesz mi powiedzieć, jak on wygląda. — Panie komandorze, on ma mnie w ręku. — I mnie również, a pomimo to nie boję go się. Widzę wyraźnie, że ty się nie boisz, żeby on cię zademonstrował przed policją, lekasz się prosto o życie. Znam ja się na takich symptomatach. — Pan komandor jest dzielnym człowiekiem, a ja — tchórzem. Mam dziewczynę, która mnie kocha i która nie wie o mojej przeszłości. Ja... ja... — Wiedziałem o twojej dziewczynie Winter, ale co to ma do rzeczy? Lokaj przysunął się bliżej i ponętnie, sypnął nagle potokiem gwałtownych, nieskładnych słów. Wstąpiła w niego jakaś szalona nadzieja i nie wytrzymał Rupert słuchał z owartymi ustami i z twarzą, z której ustąpił wszelki wyraz oprócz zdumienia. — Panie komandorze, mogę panu dostarczyć małego rewolweru który strzela prawie bez hałku. Niech go pan...

weźmie ze sobą do Garsteina. Bedziecie tylko we dwóch. Niech mu pan strzeli w serce. Oprócz mnie i Morrisa nikt nie wie, że pan do niego idzie. Zaden z nas nie wyda pana. I on i ja zrobilibyśmy to, ale nie mamy odwagi. — Do licha Winter, udato ci się wprawić mnie w zdumienie. — Jeżeli Garstein umrze doś wiesz, czorem, to Morris wyplaci panu za ten naszynek osiem tysięcy funtów. Niech się pan zastanowi: osiem tysięcy funtów! — Ten Morris to widocznie doby chłop — rzekł, uśmiechając się Rupert i nagle wstał z krzesła, wyciosył i groźny. — Wec on chce mnie wyciągnąć za moje własne pieniądze, żebym go wyreczył w brudnej robocie, a ty radziłeś mi — widzę, że na serio — żebym popełnił morderstwo za osiem tysięcy funtów? — Panie, toby nie było morderstwo. On jest szatan on jest gorszy niż szatan. On pana zabije przedtę, czy później. Odrzuć — jeżeli pan się nie zgodzi, na jego warunki z ośmiusetem — jeżeli pan się zgodzi i zrobił to, czego on będzie chciał, po robocie zdruzgocę pana jak zużyte narzędzie. Przedstawił panu dziś swój plan i zagroził, że jeżeli pan go wyda, to on da znać policji, że pan ukradł naszynek. — Czy to będzie próżna groźba? — Tak, Zamilknij panu usta — na zawsze. — Wiesz, Winter, radziłbym ci być na scenie. Byłbyś dobrzym aktorem w melodramatach. Nie zabije Garsteina ani ze względu na siebie, ani na ciebie ani na Morrisa. Nawet nie weźmie twoją rewolweru. On widzi, że ty jesteś tchórzem i dlatego cię uderzy w przestępcę 42, że ja go nie boję, że traktuję mnie fraczem i zresztą, nie widać on mnie będzie miał w ręku, ale ja go — skoro się dowiem o jego planach. Szusze beda równe. Czy ci to nie przeszkodziło do głowy, Winter?

d. e. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisariat rządu m. stoł. Warszawy zwrócił uwagę na niepożądany wzrost w ostatnich miesiącach dowozu na rynek warszawski mięsa, pochodzącego z uboju w rzeźniach podwarszawskich. Po ulawach m'eso to tylko w pewnym procencie może być należycie skontrolowane pod względem sanitarnym, przeto z uwagi na zdrowie publiczne, jako też na to, że nadmierne dowóz mięsa godzi w interesy przedsiębiorstwa rzeźni oraz zarobki robotników mięsnych, władze postanowiły podjąć walkę z nielegalnym przewozem mięsa do Warszawy. W tym kierunku przygotowywane są zarządze

Teatr „Morskie Oko” pod dyktando artystyczna Andrzejka Własta wystąpił z premiera w'ielkiej rewii pod tyt. „Przez dziurkę od klucza” Udział b'iorą m. Ziżi Halama, Feliks Parnell Stanisław Gruszczyński, Leon Wyrwicz, Jantina Sokółowska, Stanisława Karłńska, Ola Obaraska, Ludwik Semoliński, Michał Trajczkowski na czele całego zespołu. Miejski zakład higieny stwierdza, że nasawa: fałszowanie masła przez dodawanie margaryny i wody dla znaczącej szerości obciążenia. Oddawna nie notowano tak w'ielkiej liczby fałszowania. Największe przypadki dodawania margaryny bywa w masle, przewożonym z ośrodków podmiejskich na lewej stronie W'isły.

Wezwana płatnicze na podatek od lokali z kwartału rb. marzec m. stoł. Warszawy rozesłał. W nakazach tych uwzględniona jest przewidziana w nowej ustawie podwyżka podatku lokalowego o 50 proc. od mieszkań zawierających ponad 3 izb. Podatek ten płatny jest bez odsetek i kar za zwłokę w ciągu lutego. Podwyżka idzie w całość na rzecz państwowego funduszu budowlanego i kwaterunkowego, wpływy z tego tytułu nie powiększa dochodów miasta.

Następna premiera teatru Polskiego będzie nowa sztuka A. Nowaczwińskiego pod tyt. „Komedia amerykańska” (The Miracle of Chicago). Jest to rzecz nowo napisana, dzieła się w maju 1931 roku podczas wyborów na mavora-przewodniczącego Komedia Nowaczwińskiego ma szereg odnow. Reżyserie znakomity artysta m. Aleksander Zelwerowicz, dekoracje projektował m'istrz Wincenty Drahls. „Komedia amerykańska” Nowaczwińskiego jest siedemnasta sztuka teatralna W'ielkiego Fryderyka, piętnasta grana w teatrach warszawskich, piąta zaś grana w teatrach Polskim. Nowa sztuka autora, którego utwory przez szereg lat wynosiły zgóra 700 w'ieczorów w teatrach warszawskich, wzbudziły w'ielkie zainteresowanie.

Perspektywy przyszłego sezonu budowlanego nie są pomyślne. W związku z dośrogią na światowych rynkach finansowych o przypływie nowych kredytów znaczących nie ma mowy, a więc nie branie jest pod uwagę podjęcia budowy na szerszą skalę. Inferesowane czynności zastanawia się nad tem w jaki sposób znaleźć fundusze na wykończenie rozpoczętych w poprzednich latach budowli. Budowle te miały być wykończone w r. z. czemu stanął na przeszkodzie brak funduszy. Kapitały, uwięzione w tych budowlach, są bardzo znaczne.

JAN MOURA.

Roztargniony wynalazca.

Wyjątkowe zajecie zatrzymało nas późno w noc przy warsztacie pracy. Świtało już. Zimny dreszcz przeszedł nam po kościach. Jeden z nas ziewnął szeroko przeciągając się na krześle. Drugi kichnął głośno. Wtem od ulicy doszedł nas charakterystyczny hałas: to taniec szarych ze śmieciami rozpoczął się. Vannier podskoczył na krześle. Spojrzałem w jego stronę. Pracując z nim dziesięć godzin zgóra w jednej sali nie zauważyłem go dotychczas. Byłem w zedumony zmianą jaka zaszła w ciągu trzech dni w całej jego postaci: zżółkła jak cytryna, przysgarbił się jakby wrósł w ziemię, twarz miał usłaną zmarszczkami. Oczy jego, pełne zazwyczaj ognia, salające oczy były bez blasku... Gdzież się podz ala światło opromieniaczące je od wewnątrz? Gdzie to zadowolenie moralne, nadające ustom jego właściwy mu wyraz, podnoszące miłośnie twarzy, jak świeżość maska kanezukowa? Miałem lednem słowem minę człowieka przed sobą. Traciwszy tedy ukradkiem sąsiada mego Jouberta w ramie spytałem go szepcącym ruchem głowy wskazując wspólnego towarzysza pracy:

Tajemnica słupa Nr. 80.

Śmiertelne uderzenie sztyletem w skroni.

Z Wilna donoszą: Wczoraj z rana przejeżdżający wleńciacy na szosie Lebedzewo—Bienica zaalarmowali posterunek policji w Lebedzewie o ujawnieniu przez nich tuż przy słupie przydrożnym Nr. 80 zwłok jakiejś zamordowanej kobiety. Po otrzymaniu tej wiadomości na wskazane miejsce natychmiast wyjechali wywiadowcy wraz z przedstawicielami władz sadowo-sędziwych. Rzeczywiście przy wspomnianym słupie znaleziono zwłoki kobiety w wieku lat 50—60 ze smasakrowaną zupełnie twarzą i głęboką raną ciętą, zadana widocznie sztyletem na prawej skroni. Z dwóch dokumentów przy zamordowanej nie znaleziono.

Przeprowadzone wstępne dochodzenie ustaliło, iż kobieta napanieta została prawdopodobnie znieczuła przed dwóch osobników, z których jeden zadał jej głęboką ranę sztyletem w skroni. Rana była tak głęboka, że spowodowała natychmiastową śmierć. Napastnikom chodziło również o ukrycie nazwiska swej ofiary, bowiem odebrali jej wszystkie dokumenty i zmasakrowali twarz do niepoznania. Powody zabójstwa pozostała jeszcze niewyjaśniona. Miałem jest, że ma się tu do czynienia z napadem rabunkowym, przykrytym nie wykłuzone są i inne przyczyny. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić nazwiska zamordowanej. Dotychczas dotychczas w kierunku wyśledzenia sprawy trwa.

Potępienie mężczyzny.

Przestraszona kaczka.

Jestem zgubiony. Już skończyły się piękne czasy, kiedy mogłem bezkarnie pisać o kobiecie to i owo, słowem zdania kapiące prawdą i łzami męskiej rozpacz. Teraz skończyło się. Zbyt wielkie gromy spadły na męskie głowy, zbyt potężnej przebitki nam użyto broni. Oto wpadła mi dzisiaj do ręki książka pewnej kobiety, jednej kobiety, której słowa zawsze zresztą czytam z przyjemnością, książka będąca zemstą za to wszystko, co mężczyźni o kobiecie napisali. Ta kobieta jest Magdalena Samozwaniec, a książka jej „Mężczyźni i kobiety”. Ta pełna świetnego humoru i inteligentnej satyry autorka napierw pogłaskała nas, pisząc: „Kobieto gałdy, stroyli się, pachniały pięknie, mieszkali przed lustrem, a wymyśliły jedynie dzieci, opakowanie słoików z konfiturami i powiedzenie: mąż jest głową domu, a kobieta — szyla, która ta głowa kreci. Mężczyźni wymyśliли lepsze dowcipy”.

nieestety nie może nawet ukarać jej do tkliwie, okrutnie, jak na to zasługuje, ożenić się z nią. Ja mam żonę, ona ma męża. Cierniny choje w skupieniu, ale oddzielnie. A tak obłądłym móg być jej mężem. Odechnąłaby się jej pisanie. Tak się przejechał książeczka Samozwaniec, że zaczęłam dostrzegać w nich przyjaciół, znajomych i kolegów długie szeregi wad. Przecież rzeczywiście niema mężczyzny, któryby był „zupełnie” zdrowy. Każdy, przy spotkaniu z przyjaciółm zaczyna opowiadać o swoich cierniach, o żółdaku, o nerwicy serca, o tem, że „teraz już nie mogę niestety, tyle nie co dawniej”. „Zgaga, rozumiesz, ból głowy po przezięciu” i t. d. Mężczyzna zawsze uważa się za niedocinionego w domu. Żona go nie rozumie. Jego dusza jest wielka i wspaniała, ale cóż, kiedy w domu słyszy tylko o przesolonej zupie, albo o fatalaszkach. Gdy kobieta coś powie, napisze czy wozóle zrobi, mężczyzna spoziada na to z pobliżliwym lekceważeniem. Onby to próbował wspaniale, ale niech tam się kobieta bawi, proszę bardzo, temu to nie przeszkadza, proszę bardzo, niech kobieta robi.

Sześć ofiar furjanta.

Szaleniec powędrował za kratki.

Z Łańcuta donoszą: Wczoraj rano w Giedlerowiel, w powiatowym wydarzył się potworny wypadek, który pociągnął za sobą sześć ofiar w ludziach. Oto 42-letni wieśniak Franciszek Brzażan w przystępie naglego ataku szału, skierował cieżko stanął zimą swą Anielę, oraz sąsiadów Jana Kuka i M'ichala Cichonia, którzy przy b'ieżącym nagle zapadniętej kobiecie. Następnie na dworze szaleniec napadł na starszego posterunkowego Stanisława Letza

ten jednak zdołał Brzażana rozbroić nie udało mu się jednak go obezwładnić. Furiant pobiegł dalej droga do Leżajska, a spotkawszy na drodze Istosza Kobitka, odgryzł mu dwa palce u prawej ręki i ukaszył go w policzek. Dopiero w Leżajsku posterunkowemu udało się szaleńca obezwładnić i sprowadzić na posterunek, skąd następnie odstawiono go do domu, a stamtąd odwieziono do Zakładu Kulparkowskiego.

Uczeń 7-ej klasy.

odebrał sobie życie.

Z Drohobycza donoszą: We wsi Wróblewca powiatu drohobyckiego wydarzył się niezwykły wypadek. Trzech tamtejszych mieszkańców wśród nich Jan M'ykiet skradł pewnemu gospodarzowi tustego i ciężkiego wienrza. Lupa zarzucił w stodole. M'ykiet zawiązał wienrza na szwie w ten sposób, że związał onmu z przodu. — Wszyscy trzej skierowali następnie swój k'uku domowi. Czując zmęczoność ta po drodze tuż przed swymi usiadł na ławce. W pewnej chwili poślizgnął się w ten sposób, że znalazł się na przodku strone ławki. Wienrz cieższy od niego s'ejnal netlice i szły M'ykietu, który po chwili wskutek uduszenia.

W nocy przy pomocy rawolnowy pozbawili się życia desperat strzelał do siebie dwukrotnie i był bowiem niebezpieczny. Według kursjiacych, a nie są to bynajmniej wersje, przewieziano w nich k'rokiem miały być niedowiedzi w szkole.

Skrzynia z fałszywymi monetami.

Aresztowanie fałszerza jednozłotówek.

Z Wilna donoszą: We wsi Rodziw'ycze gm. leżwińskiej w domu mieszkającym Jana Mogilnika funkcjonariusze P. P. ujawnili zakonspirowany warsztat fałszywych 1-złotowych monet. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono pod podłogą ukrytą skrzynię, w której znajdowało się 160 fałszywych monet przygotowanych do obiegu.

Jak zdołano ustalić Mogilnik nie siecy trudnił się do spółki z żoną, wsi, Feliksem Erdz cjenka, waniem fałszywych jednozłotówek przy pomocy Chaima Gimbortowskiego, Janickiego, fałszerze przetrzymywali na pobliskich targach fałszywych monet. Aresztowanych przekazano do zwyci władz sędziwych.

Fałszywy dokument lekarski.

Sensacyjna afera Ukraińca.

Z Wolsztyna donoszą: Przed rokiem niespełna na terenie wsi Wolsztyna osiedlił się przybyły z Łosna młody lekarz, dr. Władysław Adamczewski. Dzięki ruchliwoci i umiętności zjedynił sobie ludzi, młody lekarz zdołał w krótkim czasie wyrobić sobie poważną klientelę rekrutująca się ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa. Przymiowany w szeregach najlepszych tamtejszych domów, cieszył się dr. Adamczewski ogólnym poważaniem, to też nikogo nie zdziwił fakt, gdy ceniący ten lekarz zgłosił swą kandydaturę na roczny konkurs na stanowisko lekarza naczelnego miejscowego szpitala. Wymienione podanie o powierzenie mu powyższego stanowiska poparł dr. Adamczewski szeregiem dokumentów zawodowych. Przy rozpatrywaniu konkursu niespodziewanie ustalono, że przedłożony przez dra Adamczewskiego dyplom lekarski, wydany mu w 1920 roku przez Uniwersytet w Pradze posiada wyraźne cechy podróbienia.

W wyniku ujawnionych nowości nadzwyczaj ze strony dra Adamczewskiego Prokuratura Sadu Okręgowego w Wolsztynie, jak się dowiadujemy, zaczęła dalsze energiczne śledztwo niewątpliwie ujawni nowe szczegóły sensacyjnej sprawy.

Wienrz udusił złodzieja.

Niezwykły wypadek we wsi Wróblewca.

Z Drohobyczy donoszą: We wsi Wróblewca powiatu drohobyckiego wydarzył się niezwykły wypadek. Trzech tamtejszych mieszkańców wśród nich Jan M'ykiet skradł pewnemu gospodarzowi tustego i ciężkiego wienrza. Lupa zarzucił w stodole. M'ykiet zawiązał wienrza na szwie w ten sposób, że związał onmu z przodu. — Wszyscy trzej skierowali następnie swój k'uku domowi. Czując zmęczoność ta po drodze tuż przed swymi usiadł na ławce. W pewnej chwili poślizgnął się w ten sposób, że znalazł się na przodku strone ławki. Wienrz cieższy od niego s'ejnal netlice i szły M'ykietu, który po chwili wskutek uduszenia.

W toku dalszego śledztwa ciekawym poza tem w tej sprawie szczegóły, że dr. Adamczewski przybył do Wolsztyna przybył do Wolsztyna, gdzie studiował podobnym szarym uniwersytecie, jako jeden z Ukraińców, którzy, nie mając nadziei z państwowością polską, emigrowali do Czechosłowacji. Ponadto ono, że niezależnie od podróbienia dyplomu lekarskiego, dr. Adamczewski posiadał fałszerstwo innych dokumentów, mających na celu umożliwienie zmiany nazwiska na Gojowski.

864 spotkania.

Z Warszawskiego Okręgu.

roku sprawozdawczym do zebrała 78 klubów, w tem 10 w klasie B i 49 w klasie A. Rozegrała ogółem 180 meczów, w tym 204 w klasie B — 204. Ogółem zatem w Warszawie 864 spotkania. Mistrzem klasy A został klub „Skoda”, a klasy B „Spartakus”.

okregu warszawskiego na przedokreg zachodni utworzony z klubów wrocławskiego i polskiego organizacji znajduje się w Skierniewicach. Warszawa rozegrała w roku 1937 864 spotkania, ponosząc jedno zwycięstwo. W tym roku WOZPN, wynoszący 1 punkt, miało nadwyżką w sumie 1 punkt.

Polska Mistrzostwa 5.

Przebieg mistrzostwa 5.

Przed odbywaniem się mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przyjmowanie na państwo.

na państwo.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przyjmowanie na państwo.

na państwo.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przyjmowanie na państwo.

na państwo.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przyjmowanie na państwo.

na państwo.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

Przebieg mistrzostwa 5. w Warszawie, w pierwszym dniu mistrzostwa 5.0. Czechosłowacja 5:0, Anglia — Francja 5:0.

W Afryce chłodniej niż w Europie. Zagodna zima.

Niezwykle łagodny, od 150 lat nienomowany przebieg obecnej zimy, wywołany oczywiście gwałtowne poruszenie wśród meteorologów. Najścisłemu wzmuszeniu podległa oczywiście ci uczeni, którzy w roku 1929, w okresie wyjątkowo ostrych mrozów i śnieżyc, prze powiadali nową epokę lodową. Otóż w jakimś tych doświadczeń jest rewizja poglądów o tyle, że już unika się zbyt ogólnych twierdzeń.

Zima tegoroczna stoi pod znakiem mas ciepłego, podzwrotnikowego powietrza, które szerokim językiem rozlało się nad środkową i północną Europą, tamując dostęp zimnych prądów z podbieguna. Fakt ten jednak nie posiada znaczenia ogólnego, lecz ściśle lokalny i do żadnych ogólnych wniosków nie uprawnia.

W każdym razie w Europie jest cieplej niż w północnej Afryce, 4 stycznia temperatura na Wyspach Owczych wynosiła 9, a w Szkocji 12 stopni powyżej zera, gdy w Madrycie i w oazach północnej Afryki termometr wykazywał 2 stopnie mrozu.

Jak dalece obecnie ciepło spowodowane zostało wyłącznie napływem gorących prądów, utrzymujących się w górnych warstwach powietrza, świadczy fenomen, że nad chmurami jest cieplej, niż na powierzchni ziemi, i tak np. samo lot opuszczał lotnisko niemieckie w Friedrichshafen przy 1.1 C., na wysokości 800 metrów, tuż pod chmurami zastał 3.3, natomiast 200 metrów wyżej nad chmurami plus 7. Musiał się wnieść dopiero do wysokości 2.600 metrów, by znaleźć tę samą temperaturę, jaka była na lotnisku.

Według wszelkich przewidywań, stan ten powinien potrwać aż do wiosny — ku radości bezrobotnych i czarnej rozpaczcy zwolenników sportów zimowych.

Złoty grobowiec kapłanów. Skarb królewski w Meksyku.

Prezes Państwowego Instytutu Archeologicznego w Meksyku, Antonio Caso, przeprowadza obecnie energiczne badania starożytnych zabytków.

Dr. Caso sądzi, że jest to grób kapłanów-królów, którzy panowali na wieloletnie przed Montezumą nad Meksykiem. Na żądanie uczonego wysłano do miejscowości Maxaca oddział wojska celem strzeżenia skarbu przed ewentualnymi napadami licznych w tych stronach bandytów meksykańskich.

Domokrażcy zarabiają więcej niż diatwa Apollina.

W Czechosłowacji do 1 stycznia 1929 r. prowadziło drobny handel odpadkami pierzem i starzyną 3181 osób, które po dały jako dochód izbie skarbowej sumę 44.120.000 koron

11.035.000 koron, co wycisnęło na osobę 12.952 koron. Jak wynika z powyższego zestawienia, sytuacja materialna artystów w Czechosłowacji nie jest do zazdroszczenia, skoro handlarze domokrażni starzyzna zarabiają nieco więcej od synów Apollina. Nie inaczej zresztą jak w Czechosłowacji przedstawia się ta kwestia i w innych krajach.

Zgon „wujaszka Gezy” Polak najlepszym detektywem Węgier.

W Budapeszcie zmarł 66-letni sławny kryminolog i inspektor wydziału śledczego Geza Bialoskórski, były oficer kawalerii, a później stały nadzorca i detektyw przyboczny Franciszka Józefa w czasie jego pobytu w Budapeszcie. Przed wojną zajmował się on jakis czas bezpoczciwostwem hrabiego Tiszy, który jednak później dał zakaz wszelkiego strzeżenia swej osoby.

faktycznym chiwtał się pewnego śladu, który wybrany z całego mnóstwa innych momentów prowadził go niczarownie do — rezultatu.

Gdzie przebywają Lenin i Dzierżyński? Fantastyczna książka Rosjanki.

Spirytusci wlecz zastanawiali się nad tem, co odczuwa zmarły dyktator Rosji, Lenin, na tymym świecie i jak po bezładzie żelczyte pogrzebowe. Jedni twierdzą, że co noc Lenin błąka się po salach pałacu Kremleskiego, wywołując i grozi komuś palcami. Drugi utrzymują, że dusza Lenina odrodziła się w ciele jankiesu tygrysa. Inni znów są przekonani, że Lenin w ogóle nie miał... duszy.

oliwkowej barwie skóry, ma prosty nos i wąskie, strzelające w górę brwi... i t. d.

Niebezpieczeństwa oceanów.

Niesamowita siła bałwanów. Wodne „niebotyki”

O wielkości i sile fal morskich, przeciwieństw „szur ładowy” ma naogół zupełnie fałszywe pojęcie. Tem też tłumaczy należ — powiada jedno z pism angielskich — liczne nieszczęśliwe wypadki zdarzające się corocznie w kąpieliskach

morskich. Często bywa, że kąpiący się nie docenia siły „szturmowej” nadpływającego bałwanu średniej wielkości, tak jak znów z drugiej strony, pasażer okretowy zwykł wyolbrzymiać wielkość fal, widzianych z pokładu swego

statku. Niejeden, któremu przebywać trasa z Calais burzliwy dzień jesienny, „olbrzymich bałwanach, dokola okretu”. Tymczasem w rzeczywistości największe fale w Manche, zmierzona zupeł

Cudowny teleskop przybliży ziemię do ciał niebieskich.

W Pasadena w Kalifornii zbudowano największy z dotychczas znanych ludziom teleskopów do obserwowania zjawisk niebieskich. Teleskop ten posiada soczewkę, niewarwyżonej wprost wielkości, bo o pękniętym powierzchni. Amerykańscy astronomowie obliczyli, że przez tę soczewkę widzi się 36 tysięcy razy silniej niż gołym okiem. Ale na tem nie koniec cudów olbrzymiego teleskopu.

dy człowiek może obrać sobie własną gwiazdę, w dosłownym brzmieniu nie przenośnym znaczeniu tego słowa. Nowy teleskop przybliży ziemię do nieba dziesięć tysięcy razy. Księżyc, którego odległość od ziemi obliczono na 382.000 kilometrów, będzie w polu widzenia teleskopu tylko o 33 kilometrów. Jasne jest, że na te odległości można by rozróżnić gmachy czy budowle, o ile księżyc byłby zamieszkały. Za kilka miesięcy teleskop będzie gotowy. Z bliznem z oczekiwaniem sercem skłaniają astronomowie na niebo.

Uroczystość 10-lecia C. A. B. P.



Centrala Akademickich Bratnich Pomocy w Warszawie obchodziła uroczystość 10-lecia swojej działalności. Obchód rozpoczęto nabożeństwem akademickim w kościele św. Anny celebrowanym przez ks. bisk. Szałowskiiego w obecności J. E. ks. nuncjusza Marmagregiego. Podczas nabożeństwa odbyło się poświęcenie sztandaru Tow. Bratnich Pomocy, w którym uformował się przed kościołem imponujący kolumnowy pochód, który z licznym poczem sztandarowym

Oryginalna policja poszukuje złych dzieci.

Najpopularniejszą osobą w Amsterdamie jest obecnie pan komisarz Hogendyk.

Pan Hogendyk posiada pod swoim rozkazami osobną siłę policyjną, czterech inspektorów i 31 policjantów, których wybrano do tej służby dopiero po 6 miesięcznej próbie. Prócz tego do personalu jego urzędu, mieszczącego się w uliczce 12, należą także czterech kobiety-inspektorów i osiemu młodocianym policjantów „typu gimnazjalnego”.

Najlepiej sportowiec Ameryki.



Taki tytuł otrzymał wielostronny amerykański lekkoatleta Barney Bellager, któremu przyznano najwyższe sportowe odznaczenie amerykańskie: medal Jamesa Sullivana.

Policja ta stara się być wszędzie, gdzie się spodziewa spotkać dzieci, narażone na zepsucie, albo znajdujące się już na pochyłości zła. Celem jej zasadniczym jest nie aresztowanie, nie represja, nie zapobieganie. Jest to typowa organizacja do zmniejszenia klienteli amsterdamskiego, równie sławego sądu dla nieletnich, w którym ilość spraw karnych, od czasu istnienia policji dziecięcej, znacząco zmniejszyła.

Biuro: Zawadska 1. — Telefon: 102-45, 102-28. — Administracja: Zawadska 11. — Telefon 102-38.

Wojna Japońskie bomby

30 stycznia. Lotnicy Japonii dokonali nowego ataku bombowego na amerykańską w Szanghaju, 30 stycznia. Lotnicy Japonii dokonali nowego ataku bombowego na amerykańską w Szanghaju, 30 stycznia. Lotnicy Japonii dokonali nowego ataku bombowego na amerykańską w Szanghaju, 30 stycznia.

Natomiast dalej na północ, w Tyne, notowano bałwany o 14 metrów. O sile napora fal morskich świadczy także

Oto w miejscowości Portlenny bałwan dyslokował dzień portowych, wagi 3.500 ton, suwając je o kilka cali, lecz dżanie ich przytem zupełnie bezpiecznych fali morskich, brzytnia wielkość i uciążliwość wita się. Podczas budowy lochtronów, zapora o długości 500 metrów, zapora o długości 500 metrów, zapora o długości 500 metrów.

W październiku 1923 r. w Szanghaju, 30 stycznia. Pątek 30 stycznia, 30 stycznia. Pątek 30 stycznia, 30 stycznia. Pątek 30 stycznia, 30 stycznia. Pątek 30 stycznia, 30 stycznia.

30 ton na stole kwadrata.

Dane te są brane pod uwagę nierów przy obliczeniach kosztów w związku z budową... 30 ton na stole kwadrata.

Podszuchanie

Wujek i ciotka Głabkow... Wujek Głabek to miły ciotka... Dzieci są jednak dobrzy... Wiedza, jak sprawę...

POSUKTOWAŁO

Młody małżonek nęcił... handlowa i pozostawił młodą... depesze tej treści: „Gospodarz żąda... Malżonek odpowiedział...

Posiłki dla w drodze

30.1. (Tel. w.) Na... Zjednoczenie... do Szanghaju departament... odplynąć z Man... kontroledowcom

Litwinow